

## Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARTENA przy Głównym Rynku Nr 458.

Pieniądze przysyłają się franco pocztą wprost do BIURA EXPEDYCYI CZASU

wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.

DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

UWAGIOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po

3. grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikację na stempel rządowy

## Listy

niefrankowane i nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 13 sierpnia.

## O administracji we Francji i w Anglii.

## III.

Nie bez przyczyny potępiamy tak mocno system centralizacji. Doprowadzony aż do ostatniej konsekwencji, stał się przyczyną wielu złego nie tylko we Francji, ale w całej Europie, tak dobrze w sferze moralnej, jak materialnej.

W sferze moralnej wykrzywił on, sprofanował pojęcie wolności, co w całej Europie boleśnie się odbiło i jeszcze się odbija; we Francji zepsuł i poniżył charakter narodu, i z łona jego wywiódł kastę, która czyniąc sobie rzemiosło rządzenia, robiła doświadczenia swych teorii na narodzie, lub z niego jako ze swęj własności ciągnęła zysk.

W sferze materialnej system centralizacji porubrykował w kratki biurowe interesy całego kraju, oparty na zasadzie, że to jest wolno, czego ustawa nie zakazuje, a tak tylko wolno, jak nakazuje, zmącił naturalny prąd sił indywidualnych, zamknął mu drogę prawdziwą, życie narodu obkładał jak szpaler ogrodowy, i sam pierwszy podnurtowywał podstawy każdego rządu i społeczeństwa.

Myśli te chcemy wyłożyć jaśniej:

Z rewolucjami wzrastały coraz to bardziej wolności polityczne, a centralizacja utrzymywała indywiduum w niewoli. Stronictwa wydierały sobie z kolei władzę, będące nie krajem, ale ich organem. Zdobywca szeroko używał praw mocniejszego; wolność polityczna przy systemie centralizacji posłużyła tylko na to, że nikt nie był wolnym, tylko ten, kto należał do partii rządowej. Stąd wolność stała się synonimem prawa mocniejszego, zasadą, której aplikacja nie stosowała się do ogółu, ale do zwycięzców; stąd nienawiść do rządu w rządzonych i opozycja bądź-co-bądź; stąd pozbawienie władzy, która sił rządowych głównie w swym celu, w interesie osobistym używała i używa; stąd zmienność, apostazy i zdeptanie wszelkich zasad; stąd cynizm, który uważał prawdę jedynie jako broń zaczepną, jako petardę do wysadzania w powietrze mocniejszego, a kto celu swego dopiął, już nieznal inną obronę nad gwałt lub korupcję, kiedy strona zwyciężona utrzymywała się przy życiu nadzieją odwetu. Taki stan trwał długo, trwa jeszcze

po części i był szkołą niemoralności politycznej dla reszty świata, tj., dla innych rządów i obywateli, które się na Francję jako na wzór zapatrywały przywykły. Lecz nie tu koniec poniżenia narodu.

Jako dziecko, niemające sił ani rozumu, potrzebuje nianki, tak obywatel pod systemem centralizacji administracyjnej wdzony jest na pasku. Ow system nim kieruje, oblicza godziny, rodzaj zatrudnienia i zabawy, miesza się we wszystkie stosunki społeczne, myślom człowieka naznacza modłę, uczucia jego bierze pod nadzór, jednym słowem, wprowadza niewolę przemysłową, naukową, religijną. Nic dziwnego, że taka niewola, praktykowana przez czas niejaki, odejmuje ruch członkom społeczeństwa. Robi z obywatela maszynę, która bez nakręcenia, dwudziestu czterech godzin iść nie może, człowieka obojętnego dla sprawy publicznej, próżniaka, któryby chciał, aby wszystko za niego robiło państwo. Nic dziwnego, że taki obywatel na wszystko, co go wyłącza nie obchodzi, powiada: to należy do rządu, niechaj rząd będzie kapłanem w kościele, nauczycielem w szkole, architektem przy budowach, cenzorem w księżkach i pismach, inżynierem i przedsiębiorcą kolei i dróg, niech będzie ekonomem w gospodarstwie, dozorcą w służbie, pośrednikiem w handlu i przemyśle, stróżem w mieście i na ulicy, dyrektorem teatru i zabaw publicznych, jednym słowem, niech kieruje wszystkimi instytucjami, niechaj będzie duszą, a naród będzie jego ciałem. Taki stan upadający człowieka, obrażający godność indywidualną, stan dzieciństwa społecznego jak w Rosji lub konającej zgrzybiałości jak w państwie Bizantyjskim — jest prostą konsekwencją, co większa jest zadaniem administracji centralnej. Ta martwość społeczeństwa, ten teatr marionetek politycznych, jest dopiero w ustach centralizatorów porządkiem. A niepodobna otrząsnąć się z niego obywatelom, którzy przyszli do pełnoletności, bo ich wola nie zmienia nigdy zgrzybiałej rutyny biurokratycznej, bo im niewolno połączyć się razem i zesumnować siły indywidualne w interesie prywatnym lub publicznym, bo nieistnieje prawo stowarzyszenia. Jakaż może w nich obudzić się miłość do sprawy publicznej, kiedy widzą, że ich działania nie nie znaczą, kiedy oficjalni ich zawiadowcy mianowani są bez względu czy mają ich zaufanie lub nie, czy pomagają lub szkodzą ich interesom. Przed ni-

mi stoi administrator zawisły jedynie od rządu, który bezkarnie paraliżować może interesy miejscowe, nieodpowiadając przed tymi, których to obchodzi; jego nie kłopotuje co mówi opinia, nie troszczy się, że jego system cała okolica potępia, jest pewnym siebie, będąc pewnym wziętości swęj u ministra. Może być nad takie działanie straszliwsza, zgubniejsza, bardziej rewolucyjna, anarchia? Jestże stan taki czem innem, jak nieustającym przeznaczeniem, ciągłą wojną społeczeńską?

Niewola administracyjna zabijając życie miejscowe, zabija patriotyzm. Przypominamy, co powiedział Benjamin Constant w swej polityce konstytucyjnej: Miłość zwyczajnych łączy się z uczuciami szlacheckimi, moralnymi, bezinteresownymi. Opłakaną jest polityka rządu, która taką miłość uważa za akt buntu. Cóż idzie za pogębieniem życia miejscowego? Stolica zmienia się w małe państwo, w steek ambicji osobistych, kiedy reszta kraju pozostaje w nie ruchomości. I ten fenomen spostrzegł Cormenin, kiedy powiedział, że Francuzi kochają sławę, ale nie kochają ojczyzny, bo nie są z nią interesami miejscowymi związani. Centralizacja pozbawiwszy ruchu obywateli, czyni ich obojętnymi na to, co się stanie z rządem, w nieprzyjacieliach społecznych każe im niewiedzieć swoich, i o tej prawdzie przekonał się Guizot, zastraszonego postępow socjalizmu we Francji. „Wojna, są słowa jego, toczy się dziś nie tylko u steru, lecz wszędzie. Własność, rodzina, wśzędzie napastowane, muszą się bronić na każdym miejscu. Na to urzędnicy przysyłają z stolicy, choćby byli wspierani przez wojsko, niewystarczają. Trzeba, aby właściciele, gospodarze, ojcowie rodziny, ci główni stróżowie społeczności, mogli się bronić sami i sami zawiadywać interesami miejscowymi.“ Tymczasem wyległa w skutek centralizacji kasta urzędników, owych administratorów miejscowych, rozstaje się z miejscowością, wyłącza się z grona obywateli, wychodzi po za naród. Kasta ta robi sobie z rządu rzemiosło, cel; obywateli i ich interesy uważa, co najwięcej, za materiały do swych referatów; innych praw nie zna nad starego szlendryana i wolę ministra. Ze tak jest we Francji, zaprzeczyc trudno, jeśli sobie przypomnimy, że niedawno jeden prefekt zagroził dziennikowi, iż go zawiesi, za to tylko, iż przypominał artykuły konstytucji. Biurokracja czyniąc interes publiczny wyłącznie

państwowym, z oburzeniem odpycha wszelką interwencję obywateli, zabrania jej, przesładuje za nią, i tym sposobem kiedy stłumiony, wykrzywiony ruch narodu z organicznego przemienia się w dezorganizacyjny, i zrywa się nie na formy, ale na podstawy społeczeństwa; biurokracja przygotowuje rządowi, który od czasu do czasu (1830 i 1848) przekonywa się, choć za późno, że armie niewystarczają, że rząd niema innej siły, jak tylko siłę opinii.

Taki jest obraz działania ujemnego, przyrzysy się stronie odwrotnej.

Na zarzuty uczynione nam w dodatku tygodniowym do Nr. 183 *Gazety Lwowskiej*, nieodpowiadamy dla przyczyn od nas niezależnych. Wzmiankę zaś o tem czynimy jedynie dla tego, że oskarżenia o niedokładność w cytowaniu ustaw i o ducha opozycji bezwzględnej, pominięte przez nas milczeniem, mogą pomimowolnie dobrą wiarę dziennika naszego poddać w podejrzenie, i dążność jego, ciągły kierunek, a zwłaszcza główną zasadę w fałszywym przed krajem wystawić światło.

## Korespondencja Czasu.

Wiedeń 11 sierpnia.

o Cesarz przedpisał dzień swych imienin w Schönbrunn. Ks. Schwarzenberg wraca jutro z Ischl. Stosunki z Anglią są ciągle trudne. Nieprzychylnie zamiary Palmerstona spotyka Austria na różnych punktach. W sprawie wychodźców węgierskich w Turcji, gabinet tutejszy obstaje przy swoim, i uważa ostatnie oświadczenie Palmerstona za przechwyt. Na zapytanie dyplomatyczne względem ruchów floty angielskiej pod Tunis, jeszcze dotąd żadnej tu nieodebrało odpowiedzi. To tylko pewna, że arcyks. Maks w swojej podróży niedotknie ani Maltę, ani Gibraltaru, i że wizyta jego w Lizbonie pomimo zaprosin przesłanych drogą urzędową przez królową, zależeć będzie od późniejszej decyzji. Fregata, na której się puszcza arcyksiążę, zatrzyma się przy wyspach Madery, o kilka dni drogi, jak wiadomo od Lizbonu. *Corriere Italiano* zawiera dzisiaj artykuł ważny nad kandydaturą ks. Joinville do prezydentury we Francji. Wykazawszy powody, dla których kandydaturę tę uważa za niepodobną, *Corriere Italiano* oświadcza, że Europa północna jest za przedłużeniem prezydentury Ludwika Napoleona.

Frauensbad 9 sierpnia.

Dziś Egra nie ma już tego znaczenia co dawniej

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## LISTY Z GALICJI.

## III.

Tęgorozza pod Złyszycami d. 9 sierp. 1851.

Kto zna rzeki górskie, kto był świadkiem jak po kilkogodzinnej deszczu, niktły przed chwilą potok szerokim rozleje się korytem, i pędząc jakby rzeka, kilkoma ramionami obejmie okolice, ten łatwo zrozumie trudności, jakie niedawno szczęśliwie przeżyłem.

Potoki wylały, przed godziną stał się taki a taki wypadek — pan nieprzejedzie, oto słowa, co jak różyczką czarodziejską przecinały mi nieraz drogę, zmuszały do odwrotu i nakazywały siedzieć w błotnistej, jak wyspa wodą oblanej wiosce. Tej treści przygody, z dodatkami nieznanych dróg, złamania dyszla, sznic, orczyków i t. d. tamowały mi podróż po wyjeździe z Limanowej, z kąd ostatni list pisałem. Przecież przed czterema dniami rozdarły się czarne chmury, słońce wystąpiło w pełnym blasku, a ja ujrzałem przed sobą jasną wstęgę Dunajca i jego piękne brzegi.

Okolice Złyszyc, której objazd obecnie ukończyłem, bardzo wiele ciekawych dostarczyła mi notat, ale też przedstawiała: wątpliwości, domysły i sprzeczne podania, które dopiero badania i studia z pomocą biblioteki, wyjaśnia. Co jednak na teraz ożec się da, podaje. Posuwając się dalej od Lima-

nowej ku brzegom Dunajca, znalazłem erekcy kościołów w ogóle niewieczniejsze nad czasy Kazimierza W. — oryginałów nadań zwykle nie ma, ale są tylko urzędowe kopie, lub wyciągi z krakowskiej „*liber beneficiorum*.“ Rzeźb i pomników godnych uwagi mało, gdyż kościoły zwykle drewniane; za to obfitość ważnych podań ten brak wynagradza. Z małemi wyjątkami okolice Złyszyc i Limanowej, stanowiąca trójkąt, którego bokami są: brzeg Dunajca, granica bocheńska i gościeniec wiódący od Krakowa do Sącza, zamieszkała była w końcu wieku 16go przez dziedziców różnowierców, jak tego ślady każdy niemal kościół przedstawia. W tej to okolicy, a mianowicie we wsi Rąbkowej i Racimierowicach zamieszkiwało wielu uczonych różnowierców, a między innymi sławny Andrzej Wiszowaty. W archiwach kościelnych wsi sąsiednich, pełno ciekawych podań, dotyczących się sporów religijnych, a zład gwałtownych napadów różnowierców na kościoły nasze. Szczegóły znalezione w tym względzie, postawiły mi w możności zakreslenia na mapie dokładnej granicy okręgu, w którym przebywali różnowiercy. Na mapie archeologicznej którą w ciągu podróży wykonuję, zakreśliam stosownymi raz przyjętymi kolorami i znakami: wiek osiedlenia okolicy, erekcy kościoła, miasteczka, lub czas długiego pobytu w jednej okolicy, jakich ważnych w dziejach czynników. Na tej mapie oznaczam też zabytki pogańskie jak np. uroczyska pod wsiami: Grodkiem, Rożnowem i tp. Wreszcie chcę, aby mapa ta była szczególnie ważną pod względem oznaczania na niej zamków, ruin i grodzisk;

i tak np. nad Dunajcem w Sandeckiem, znane są w ruinach leżące zamki: Czorsztyn, Niedzica, Ciszowiec, w Pieninach w Nowym Sączu; Czchów, Melsztyn i Zakliczyn — zamki te, stanowiły niezawodnie obronną wojenną linię, zapewne za Kazimierza W. powstała. Do oznaczenia na mapie owej linii zamków, przybyły mi w tej okolicy: ruiny zamczyska na górze Białowodzie, na lewym brzegu Dunajca, powyżej wsi Tęgorozzy — na tymże brzegu pod Tropiem we wsi Wytrzyssze, dość znaczne ruiny zamczku Tropstyn, który już 1231 r. jako widzę z dokumentów kościoła tropskiego, zwał się Tropstynem i rodzina Osmarosów tu przemieszkująca pisała się „de Tropstin.“ We wsi Witowicach opodal Tropstynu ruiny zamczku Wierników czyli Wierzyńków którzy jeszcze przed rokiem 1474 byli posiadaczami wsi w tych okolicach. (Jak się dowiaduję z archiwum kościoła w Jakóbowicach) i tu niektórzy z tej rodziny mają swoje pomniki. Tu wreszcie należą sterczące na prawym brzegu Dunajca, zamki: Rożnów i Gródek. Z Rożnowskiego zamku sterczą jeszcze znaczne ruiny, a z przeszłością jego poczynającą się jasnie od połowy XIV wieku, łączy się dzieje znakomitych rodzin: Rożnów, Tarnowskich i Zamojskich. Budowlę osobiwszej architektury, będące w Rożnowie, miane zwykle za kościoły aryjskie, wedle moich badań są niezawodnie wielkimi prochowniami, to jest składami i fabrykami prochu, za czasów pobytu Tarnowskich w Rożnowie zbudowanymi. Zamczek Gródek, po którym ledwo ślady zostały, należy do najdawniejszych w tej okolicy; jak bowiem dowa-

dzi akt donacyjny kościoła we wsi Podole przed r. 1440 już tylko ślady z niego istniały — wedle tych, że akt 1390 r. podpisano w Grodku akt dotyczący wsi Podola, a dziedzicami jego byli wtedy Stanczowie. Niesiecki i Okólski przytaczają, iż w zamczku owym bronił się Rożen, oblegany przez króla Ludwika Węgierskiego, który go ścigał swem wojskiem za popełnioną zbrodnią. Mimo wielu wzmianek o Rożnach w herbach i kronikach, dzieje tej rodziny, i zamków ich: Gródka i Rożnowa, pilnie dopiero studia nad zebranymi notatami, wyjaśnić potrafią. W tej nakoniec okolicy, pod wsią Brunik, leżą ruiny zamku Bukowca, o którym żadnych jeszcze podań nieznalazłem. Mówiąc o zamkach, wspomnieć mi tu należy iż w czasie ich zwiedzania, odszukiwania, rysowania lub mierzenia ruin, nieznajacemu okolicy, wiele mi pomogły szanowni obywatele tutejsi, szczególnie pp. M. Żuk Skarzewski, M. Skarżyński, Fr. Szymberski i J. Dunikowski, za co im wdzięczność oświadczam. Tekę moją posiada już prócz notat, rysunki kilku zamków, po których widoczne zostały ruiny, nieco dyplomatów kalkowanych, i kilka ważniejszych pomników. Obecnie Dembowski zajęty rysowaniem ciekawego pomnika z wieku XIII. w Złyszycach; a dziś jeszcze puścił się w dalszą podróż, którą skieruje na Sącz, posuwając się ciągle lewym brzegiem Dunajca ku Pieninom, z kąd udam się na brzegi Popradu. J. Ł.



przeosta być forteca, piękne fortyfikacje jej zamku chwast zarasta, a mury i baszty kruszą się codziennie pod siłą czasu. Jeżeli wabi do siebie cudzoziemców, to tylko pamiątkami śmierci Wallensteina. Wallenstein, a raczej Walstein, bo Wallensteinem przezwano go jedynie Szyller dla rytmu, był, jak wiadomo naczelnym wodzem wojsk cesarskich w wojnie trzydziestoletniej. Za swego czasu, zwanym był częściej księciem Friedlandu. Szczęśliwy i dzielny wojownik, przyczynił się niemało do tryumfów sprawy katolickiej. Z czasem jednak zniechęcił sobie panów Rzeszy niemieckiej, niepospolitą dumą, lekceważeniem powagi cesarskiej i padł w podejrzenie, że nadęty nieograniczonym przywiązaniem do wojska, myśli o czemś więcej niż o buławie. W roku 1630, cesarz Ferdynand II ulegając namowom osób zawistnych Wallensteinowi, oddał mu dowództwo wojska i powierzył je Tyllemu, łagodząc jednak tę niefraszkę, zapewnieniem mu ciągłego swego szacunku. Wkrótce atoli kłeski wojenne zmusiły go do oddania się napowrót jego opiece. Wallenstein przyjął drugi raz buławę, ale z zastrzeżeniem sobie warunków, niezmiernie upokarzających dla cesarza. Odtąd, pomimo odnoszonych zwycięstw, nieufność między nim a dworem coraz więcej rosła, tak dalece, iż w roku 1634 oskarżony przez Piccolominiego o wyrażny spisek, został destytuowany. Gallasowi powierzono buławę nad wojskiem, a Piccolominiemu dano tajemny rozkaz aresztowania buntownika. Wallenstein uprzedzony o grożącym mu niebezpieczeństwie, przedniósł swoją kwatę do Etry, gdzie miał wiernie sobie pułki i najprzystojniejszych stronników. Tu już zrzucił otwarcie maskę i zaczął korespondować z nieprzyjaciółmi: i kto wie, jakby wzięła obrót wojna trzydziestoletnia i cała sprawa katolicka, gdyby pozwolono dojrzeć jego planom. Komendantem miasta był Szkot, Gordon, figura przez Wallensteina wyniesiona, w której zatem nieograniczone miał zaufanie. Gordon jednak odkrywszy jego zamiary zdrady, spryskał się z półkownikami Leske i Butlerem na jego życie. Wszyscy trzej woleli go zabić niż aresztować, albowiem nadciągające do Etry na rozkaz Wallensteina pułki, mogły być rozkaz cesarski zupełnie udaremnić. Przedewszystkiem należało się pozbyć głównych Wallensteina przyjaciół. Byli to: szwagier jego Terzki, Jilo, Kinsky i Neumann; oficerowie determinowani i mający wielką wagę u wojska. Komendant Gordon ze swymi spólnikami, zaprasza ich na wieczorną ucztę do zamku, a tymczasem ukrywa obok sali jadalnej sześciu żołnierzy, namówionych do spełnienia morderstwa. Zaproszeni przychodzą o godzinie 6tej wieczorem, niedomyślając się najmniejszej zdrady. Uczta zaczęła się wesoło, krążyły kielichy na cześć Wallensteina, trwa z półtorej godziny, gdy wtem, za danym znakiem, wpadają do sali zaciężni siepacze i wśród okrzyków: „niech żyje cesarz!” rzucają się na wskazane sobie ofiary. Wszyscy czterej legli trupem pod ich morderczym żelazem; najdłużej broń się Terzki, człowiek silnej budowy ciała, który dobiwszy miecza, trzech napastników zgładził, zanim sam wyzionął ducha. Po tym czynie spiskowcy wypadli na miasto, ogłosili ludowi śmierć zdrajców, zebrali więcej żołnierzy i pobiegli do kwatery Wallensteina na rynku. Orszak mordercy prowadził niejaki Deveroux, rotmistrz. Za ukazaniem się jego w przedpokoju, szatny Wallenstein rozumiejąc że przychodzi po jakiś rozkaz, oświadczył mu półgłosem, aby nie robił hałasu, albowiem pan jego, książę Friedlandu, poszedł już na spoczynek i spi. Za tę niewczesną przestrożę przypłacił nieboraż życiem; tegoż samego losu doznał stojący przy drzwiach sztyldwach, a drugi z dworzan, widząc na co się zanosi, umknął niewiedząc dokąd. Wallenstein tymczasem usłyszawszy łoskot i krzyki, wyskoczył z łóżka w koszuli i pobiegł do okna, żeby zobaczyć, jaka jest zgiełku przyczyna. W takiej postaci zastał go rotmistrz Deveroux, który wybiwszy drzwi, stanął przed nim z berdyszem w ręku i zawołał: „czy ty szelmo! co chcesz oddać wojsko nasze w ręce nieprzyjaciół i zedrzyć koronę z głowy cesarza! kłękni i módl się, zanim zginię z mojej reki!” — Wallenstein stał nieporuszony, nie mówiąc ani słowa; wyciągnął tylko ręce dla odsłonięcia swych piersi, a w tem zabójca utopił w niem śmiertelne żelazo. Bohater padł nieżywy, bez najmniejszego dgnięcia i bez wydania najmniejszego krzyku bólesci. Ciało jego zrzucano natychmiast ze schodów; rozpojona kłuszcza rzuciła się na jego skarby a Leske, Butler i Deveroux pojechali w deputacji do Wiednia, dla doniesienia cesarzowi o pozbyciu się najmniebezpieczniejszego wroga korony. Ciało Wallensteina, Terzkiego, Kinskiego i Jilo pochowano w zamku; zaś ciało Neumana, który się głośno odgrażał broczyć ręce we krwi Habsburgów, pogrzebiono pod zabudową. Cesarz kazał odprawić trzy tysiące mszy za dusze zmarłych, a skonfiskowane po nich dobra, oddał oskarżycielom i wykonawcom zemsty. Gallasowi dostało się księstwo Friedlandu.

Z pozostałych po tym zdarzeniu pamiątek pokazują w Egrze, najprzód zamek, w którym spełniono morderstwo na czterech towarzyszach Wallensteina. Z tego zamku nie pozostało nic więcej jak jedna ściana, bo od owego wypadku, skutkiem jakiegoś obrzydzenia, nikt w nim już nie mieszkał, i wieść chodząca pomiędzy ludem, że w niem przeszkadzają duchy nieboszczyków. Opuuszczony od wszystkich, niszczał z biegiem czasu; najprzód zapadł się dach, potem podłogi i sklepienia, i z całego gmachu utworzyła się kupa gruzów. Rząd dzisiejszy poratował jedną ścianę, zabezpieczył ją od dalszego upadku, kazał ją otoczyć pięknym ogrodem, ale każdy przechodzień patrzając na troskliwość zwierchności, mówi sobie mimowolnie: szkoda że tak późno! Trzeba

wierzyć na ślepo odziwnemu, że owe kilka okien pozostałych w ścianie, były oknami owej sali jadalnej w której miała miejsce scena tragiczna. Na większą zasługuje ciekawość pozostała przy zamku kaplica św. Erharda, datująca, jak mówią, od Xgo wieku. Jestto gmach czworoboczny, niewielki, bo wynoszący 43 stopy długości a 26 szerokości, zewnętrznie bez żadnych ozdób, pokryty dachem prostym, drewnianym, sprawionym tylko dla ochrony; lecz obejmujący wewnątrz dwie małe kapliczki, jedna nad drugą, których sklepienia i stupy wyciosane z granitu w stylu bizantyjskim, stanowią podziwiedzieli prawdziwe cacko architektoniczne. W całym Niemczech niema dwóch gmachów tak wytwornego smaku. Kaplica ta opuszczona od czasu reformacji i wypróżniona z ozdób, darowana została w r. 1809 przez cesarza Franciszka niejakiemu panu Schönfeld, który miał zamiar przenieść ją do Franzensbadu, ale że niewyznaczył funduszu na księdza, nieruszono jej z miejsca i tylko od dalszego upadku zabezpieczono.

Więcej pozostało pamiątek po samym Wallensteinie. Dom w którym został zabity, stoi dotąd w rynku. Przerobiony zewnątrz w stylu nowym, mieści dziś w sobie biura Rady miejskiej. W komnacie, która służyła niegdyś Wallensteinowi za sypialnią, o jednym oknie na ulicę, pokazują najprzód oburęczny miecz, który noszono przed nim, jako przed naczelnym wodzem. Rekojęść oręża dziś zupełnie naga, miała być niegdyś okutą w złoto i drogim kamieniem; utraciła te ozdoby w czasie zaburzeń religijnych. Pokazują powtórnie berdysz, którym Wallenstein został przebit. W tym jednak ciekawym zabytku brakuje kawałka ostrza; odłamał go przed kilku laty jakiś zapalony turysta angielski do swoich zbiorów osobliwości, zapłaciwszy zań sówicie odziwnemu. Pokazują naostatku dwa kantorki z drzewa wykładane w desenie, które miały niegdyś należeć do Wallensteina i istotnie noszą na sobie piętno mody owego wieku. Miasto niechciało ustąpić tych sprzętów za żadne pieniądze cesarzowi, do zbiorów Laksenburskich, które i tak składają się w znacznej części z pamiątek średniowiecznych poułożonych z Etry. Kto nieznał fizjonomii Wallensteina może tu widzieć jego olejny portret, nieosobliwego pędzla, ale znany już artystom z autentyczności podobieństwa. Obok niego wiszą dwa okropne malowidła, wystawiające niby owe sceny tragiczne, popelnione w domu Wallensteina i w zamku. Widać, że magistrat nieurzucał się na ich sprawienie, i te tylko mają zaletę, że datują od owych wypadków. Do roku 1804 pokazywano jeszcze na ścianie ślady krwi Wallensteina; ówczesny burmistrz urządzając w tejże samej komnacie swe biuro, kazał je zamalować. O innych pamiątkach zachowywanych w domu śmierci Wallensteina, jako: sztandarach szwedzkich, kancyonach po dawnych kościołach itp. nie wspominam, ale pominąć niemogę jednej jeszcze dość interesującej dla Polaków, historycznej tradycji. Wedle śladów, jakie się znajdują w rocznikach Etry, jednym z pierwszych ukoronowanych gości, który zwiędzał dla zdrowia wody Egierskiej, był król polski. Że to się działo na lat pięć przed zgonem Wallensteina, tj. w roku 1629, przeto owym królem polskim niemógł być nikt inny, jak Zygmunt IIIci, jeden z najwierniejszych sprzymierzeńców Austrii i sprawy katolickiej, w czasie wojny trzydziestoletniej. Mieszkańcy Etry przyjmowali go mieli z oznakami wielkiej czci, i przez cały czas pobytu przesadzali się w staraniach, aby mu na niczem nie zbывało. Wody bowiem Egierskie czyli dziś Franzensbadzkie, znane już były od początku XVIgo wieku i słynęły z swej siły uzdrawiającej. W pierwszych jednak kilku dziesięcioleciach, rozsyłano ją tylko w butelkach w kraju i za granicą. W roku dopiero 1611 zaczęli się do niej zjeżdżać cudzoziemcy, ale zawsze zamieszkiwali w Egrze; Franzensbad datuje od końca ostatniego stulecia, przyjął swoją nazwę od cesarza Franciszka zawdzięczając mu za jego szczególną opiekę i w roku 1842 obchodził pięćdziesiątą rocznicę swego istnienia.

#### Berlin 11 sierpnia.

+ W braku politycznych, zapewniam dzisiejszą korespondencją kilku naukowców i brukowców wiadomościami. Naukowo-medyczna komisja w ministerstwie oświecenia zdawała przed niedawnym czasem opinią swoją w jednym z najoryginalniejszych procesów. Sprawa była następująca: Pewna kobieta była bliska rozwiązania. Akuszerka znajdując zbyt wiele trudności, wezwała do pomocy lekarza. Gdy pomimo wezwanego lekarza trudności porodu nieustępowały, wezwano znakomitszego wojskowego lekarza z sąsiedniej fortecy. Przyzwało się go do położenia nadzwyczaj trudnym. Zachodził tu ten przypadek, w którym akuszer, dla ocalenia matki, nie ma innego sposobu, jak poświęcenie dziecka. Oglądny jednak lekarz postanowił przed przystąpieniem do tego ostatecznego środka, chwycić się jeszcze jednego śmiałego sposobu, aby i matkę i dziecko uratować. Wziął brzytwę i odciął ramię stawiając położeniem swoim ponad głową największą w rozwiązaniu trudność; poczem położył się szczyliwie i matka i dziecko zostali żywi. Dziecko, które już w łonie matki okazywało skłonność do sztywności, dorósłszy lat 23, wylacza proces lekarzowski, żądając od niego utrzymania czyli alimentów na całe życie, ponieważ przez odcięcie prawego ramienia pozbawił go możliwości zarobienia sobie ręczną pracą na chleb. W usprawiedliwieniu skargi twierdzi: że operacja była niepotrzebna, ponieważ wie z pewnością, że nie głową lecz plecami na świat się barasowanym dając zabawę dzienną w ogrodzie am-

wybieła. Opinia komisji medycznej brzmi: że akuszerowi żadnego uchybienia co do sztuki położniczej zarzucić niemożna. Powód więc zapewne z skarżą swą oddalonym zostanie. Radca medyczny, p. Schmidt, który jako referent opinią redagował, wywodzi: że powód skarży się właściwie o to, że mu ramię a nie głowę odciąto, do czego akuszer w rozumieniu, że dziecko było nieżywe, zupełnie był uprawnionym. Opinia komisji medycznej będzie wkrótce publikowana.

Panująca tego roku w różnych stanach kraju ospa, na którą i tutaj w Berlinie kilku nawet starych ludzi umarło, spowodowała ministerstwo oświecenia do wydania rozporządzenia, aby przystępujący do egzaminu lekarskiego składali świadectwo, którego dotychczas niewymagano, że przez pewien czas trudnili się praktycznie szczepieniem ospy. Między lekarzami panuje, jak to sam nieraz słyszałem, opinia, że zaszczepienie ospy od czasu do czasu, zwykłe co 10 lat, powtarzać należy. Wielu zaszczepiało ją też powtórnie. Znany z praktyki i nauki lekarz i profesor tutejszego uniwersytetu, tajny radca *Rhomberg*, twierdzi: że jednorazowe szczepienie zupełnie wystarcza, i on sam nikogo powtórnie nieokoliczował.

W dziedzinie przemysłu berlińskiego, królewska manufaktura porcelany zajmuje wysokie miejsce. Założona przez Fryderyka W., namietnego miłośnika tego rodzaju wyrobów, która dla upowszechnienia ich w kraju sprowadziła fabrykantów z Saksonii, a wprowadzania porcelany saskiej zupełnie zakazała, wzrosła od tego czasu niezmiernie, dorównała i w rozmaitości form prześcignęła saską, dawała nadto wzór i sposobność do podobnych prywatnych zakładów. Między niemi największy jest zakład *Schumana*, który wytwornością i taniocią wyrobów z królewską fabryką ubiega się o lepszą. Dla tem większego wydoskonalenia swoich wyrobów, królewska fabryka wezwała pierwszych tutejszych artystów, rzeźbiarzy i malarzy, aby jako rada honorowa, przy wyborze nowych, w zakres sztuki wchodzących form, dawali swoją opinię, i przy większych zwłaszcza wyrobach zwracali uwagę na estetyczne warunki i kunsztowne wykonanie. Radę honorową składają obecnie członkowie: *Cornelius*, *Rauch*, *Magnus*, *Regas*, *Schirmer*, *Stüler*, *Däge* i inni. Wystawa lodyńska okazała tutejszym fabrykantom doskonałość wyrobów francuskich i angielskich, które przyćmiły wykwintnością form wszystkie inne. To było powodem, że postanowiono i tutaj na estetyczną ich stronę więcej mieć względu, zwłaszcza, że formy saskiej porcelany, których się w znacznej części trzymało, wyszły z gustu.

Tłumaczenie dzieł w obcych językach pisanych na niemiecki, stanowi wielką część pracy literackiej i przedsiębiorstwa księgarskiego w Niemczech. W żadnym narodzie tłumaczenia niedokonywają się na tak obszerną skalę, mianowicie z francuskiego i angielskiego języka. W tym względzie powiedzić można, że Niemcy starają się być środkiem ruchu literackiego. Dążność ta ma pewne korzyści, ale wystrzeżenie, że w niektórych gałęziach literatury wstrzymuje, a częstokroć zabija oryginalność autorską. Widać to mianowicie w romansopisarstwie i literaturze dramatycznej. W dwóch tych oddziałach od lat kilku nie się znakomitego nieukazało. Co wyszło na widok publiczny, jest albo słabym naśladowaniem obcych utworów, albo prostym przerabianiem; do wysokości arcydzieła, w znaczeniu pierwotnych *Lessinga*, *Goethego*, *Schillera*, żadna praca się niewzniosła. Natomiast niemaż li drago francuskiego romansu lub dramatu, którychby na język niemiecki nieprzetłumaczono, lub nieprzerobiono. Publiczność sama chwytła z chęcią do te blade płody i więcej w nich na scenie smakuje niż w utworach oryginalnych. Do tego doszło, że w Paryżu zawiązało się towarzystwo, dysponujące stosownymi funduszami i siłami literackimi, pod firmą *Etienne et Comp.*, które publiczności niemieckiej dostarczać będzie tłumaczeń sztuk teatralnych francuskich. Wyszło już ich kilka. Przemysł i zarobek śmiechów niemieckich w kraju zagrożony. Może to dobry będzie skutek i pracujących mechaników niezliczonych tłumaczy do pożyteczniejszych zatrudnień odwróci. Literatura niemiecka jest widocznie dziś w stanie przesilenia. Nauki tylko przyrodzone stoją na naukowej wysokości i zakres ich i nieustanne pilne badania coraz większych nabywają rozmiarów.

Otwartym tu zostanie w końcu b. m. wzorowy centralny *gimnastyczny zakład* dla wojska. Zabudowanie obszerne, ogród, który je otacza, place do biegania, wały, rowy do wchodzenia i skakania, sale do fechtowania i innych wojskowych ćwiczeń — wszystko jak najdokładniej urządzone i wszelkiego rodzaju potrzebami i narzędziami opatrzone. Zakłady do pływania liczne, wojskowe i prywatne, za zapłatą i darmo, niepozostawiają nic do życzenia. Życze podobnych Krakowowi.

#### Paryż 9 sierpnia.

Lord Mayor londyński, podziękowawszy radzie municypalnej paryskiej, za gościnne i świetne przyjęcie, wyjechał wczoraj w południe drogą żelazną do paryża, do której odprowadzili go prefektowie Se-kwany i policji. Tak więc zabawy paryzko-angielskie skończyły się. W ogóle, familie angielskie, osiadłe w Paryżu, nie były rade z przyjmowania Lorda Mayora, nadmieniając że był dawnym komorantem, że nie pochodził z arystokracji, że niewart Partya ta jest silną, bo w razie sposobnym może być takiego honoru itd. Lord Normanby był zaam-

bassy, albowiem przyjmować musiał u siebie rozmaite osoby, przed którymi dawniej drzwi nie otworzył. L. Napoleon traktował go w St. Cloud dość z góry; księżna Matylda niepodała mu ręki lecz lordowi Normanby. To wszystko najdobitniej pokazało, że zaproszenie Lorda Mayora posłużyło tylko za pozór do ściągnięcia do Paryża wielkiej liczby cudzoziemców i rzucenia między Paryżan trochę z tego złota, które inaczej zstąpiłoby w samym Londynie. Prefekt Sekwany, przyjmując Anglików, przewidział wszystko, co było materyalnem, ale nie przewidział potrzeb duchowych. Angliści dali mu z tego powodu naukę, która jego plany zmieszała. Angliści wyszli w sobotę o północy z ratusza, nie czekając na koncert, z przyczyny że religia niepozwalała im bawić się w niedzielę. Prefekt Sekwany przepisał, że Lord Mayor miał się z nim udać do Wersalu w niedzielę o 11 godzinie z rana, tymczasem Lord nie udał się aż o 3ej z południa, dla tego że wpóźno udał się na nabożeństwo do kościoła angielskiego przy ulicy d'Aguesseau. Ostatnia szczegółniej okoliczność bardzo była nie na rękę prefektowi Sekwany i publiczności, która na otwarcie galerii czekała, ale Lord Mayor był nieubłagany i mało co nie odmówił zupełnego udania się do Wersalu z przyczyny niedzieli.

Zgromadzenie narodowe wypróżniło w tych dniach teki projektów do prawa, aby uwolnić się co prędzej i udać się na ferye. Uchwalilo kredyt na utrzymanie wojska francuskiego w Rzymie; z powodu czego przemówił *Emmanuel Arago*, zarzucając rządowi spiknięcie się z Austrią i Neapolem, na szkodę wolności włoskiej. Baroche zaprzeczył temu, utrzymując, że Francja broni owszem Włochy od wyłącznego wpływu Austrii i Neapolu, że wojsko francuskie niedopuszcza się i niepostrzegają nadużyć i męczarni ludzi za opinie polityczne. Baroche, idąc w ślady dworu rzymskiego i lorda Palmerstona, zaprzeczył także aby nota dworu rzymskiego, prosząca o pomoc Austrii, i nota Rosyi, obiecująca pomoc Toskanii, Rzymowi i Neapolowi, były prawdziwe. Ostatnie zaprzeczenie wzbudziło wielką uwagę w Izbie, ale wielu reprezentantów wcale mu nie wierzy. Mówiono z tego powodu o rozpaczach Włochów, o podobieństwie powstania, o fortyfikowaniu się jenerała *Gémeau* w Rzymie i *Civita-Vechia*. Inna dyskusja polityczna nastąpiła z powodu wydalenia z departamentu *Nièvre* jednego emigranta piemontskiego, jako związanego z propagandą komitetu londyńskiego. Pomimo głosów pp. *Miot* i *Cremieux*, Izba dała rację *Leonowi Faucher*. Wczorajsze posiedzenie Izby było uważane za ostatnie, dzisiejsze odbyło się tylko *pro forma*. To też wczoraj wieczorem, L. Napoleon przyjmował u siebie reprezentantów przed ich odjazdem. Dziedzinnicę pałacu elizejskiego był zapewniony pojawami do późnej nocy. Teraz nadchodzi rola komisji dozorczej, która postanowiła się zbierać co tydzień. Nie robi ona hałasu, jak dawną, bo skład jej daje ręką *L. Napoleonowi*. Jenerał *Changarnier* nie weźmie udziału w jej obradach, albo weźmie go później. Wyjechał on do swej siostry, mieszkającej w *Waudet*.

Grono *Rivoli* odbyło nową naradę, na której uchwalilo popierać rewizję i starać się, aby rady departamentowe za nią się oświadczyły. Uchwalilo także zawiesić kwestyę kandydatury na prezesa Rze-czypospolitej, pomimo że *l'Ordre* zapytywał się legitymistów jakiego mają kandydata. Była także schadzka polityczna u *Odilona Barrota*, na której uchwalono również popierać rewizję i starać się, żeby rady departamentowe objawiły życzenie aby elekcye Zgromadzenia narodowego odbyły się później niż elekcye na prozyjenta Rzpłtej, a to dla tego aby rząd mógł przy elekcyach utrzymać spokojność.

Dzienniki są puste, jednakże postępowanie legitymistów i wywieszenie kandydatury ks. *Joinville*, służy za temat do licznych artykułów. Oppozycja zarzuca legitymistom, że wiążą się z *L. Napoleonem* z nienawiści ku Rzpłtej i familie orleańskiej; że na-próżno ukrywają alians elizejsko-legitymistowski pod dwuznacznymi wyrazami; że alians istnieje i że do-wodem tego jest obranie komisji dozorczej, zło-żonej w znacznej części z legitymistów; że *L. Napoleon* sieje już na nich łaski, że brata *Berryego*, pułkownika huzarów, zrobił jenerałem, a brata p. *de Falloux*, kanonika na dworze rzymskim, biskupem. Ostatni fakt został zaprzeczony. Książę *de Falloux* ma być ciągle w Rzymie i nie ma mieć zamiaru zostania biskupem; za to, jeżeli nie aliansu, to zbliżenia się legitymistów do *L. Napoleona*, z o-bawy ks. *Joinville* trudno zaprzeczyć. Polityka *Berryego*, reprezentowana przez *Union*, przemaga nad polityką legitymistów reprezentowanych przez *Gazette de France* i *Opinion publique*. Ostatni dzien-nik stracił jako kolaboratorów i akcyonaryuszów pp. *de Ressen-guier* i *de Chaulieu* którzy przyłączyli się do obozu *Berryego* i polityki elizejsko-legitymistowskiej. Wszyscy tu mówią, że wiązanie się z legity-mistami, zgubi *L. Napoleona* jak zgubił jego wielkiego stryja; że niepopularność legitymistów zwali się na kark jego, i że, w razie danym, *Leon Faucher* utrzymał pokój nie zdolał, pomimo że zgwał-cił albo zawiesił wolności publiczne.

Kandydatura ks. *Joinville*, rzucana mimochodem przez dziennik *Ordre*, zdaje się, że, jak na dziś, była tylko *un ballon d'essai*. P. *Chambolle* ma minę pończotnicę, wybierania się formalnego do przedstawienia tej kandydatury i tylko wyznaje, że jęby pragnął. Mówią, że *Thiers*, *Baze*, *de Mornay*, *Creton* itd. zganili jego wyskok przedwczesny. Jestto pierwszy błąd partii orleanistowskiej, która dotąd okazała wiele karności. Złoczyli z sobą *tiers parti*, odciął *Odilona Barrota* i znaczną część grona *des Pyramides*. *Ordre* broni



już Odilona Barrota od obelżywego podejrzenia, aby pracować dla bonapartyzmu. Natomiast dzisiejszy *Constitutionnel* oskarża orleanistów o spisek i intrygę, i twierdzi, że pp. Baze, de Lasteyrie, de Morlay, Creton i Changarnier chcą przeprowadzić elekcyję ks. Joinville w Paryżu, aby go potem obrać prezydentem Rzeczypospolitej, że w tym celu koalicyją się z republikanami, socyalistami, majstrami barzykad, nieprzyjaciółmi porządku itd. Artykuł *Constitutionnela*, napisany przez p. Granier de Cassagnac, niegdyś zapalonego obrońcę tronu L. Filipa, jest zabawny. Pokazuje jednak widocznie, że ks. Joinville jest daleko popularniejszy, niż L. Napoleon i ks. Bordeaux, i że w razie danym może zyskać głosy, jeżeli nie socyalistów i dawnych republikanów, to ludzi tak zwanych awansowanych i nowych republikanów. Jak nateraz, kandydatura ks. Joinville nie ma nic pewnego. Rzecz się wyjaśni dopiero po 26 t. m., tj. po rocznicy śmierci L. Filipa, na którą uda się do Claremontu znaczna część orleanistów. Ważnem jest, że *le Messager de l'Assemblée*, organ Thiersa i Changarniera, a głównie tego ostatniego, nie oświadcza się wcale za kandydaturę ks. Joinville, że żąda połączenia się legitymistów i orleanistów, i że wydaje tylko wojnę czerwonym i *demobrystom*. *L'Assemblée nationale*, organ tak zwanej *fusion*, oświadczył się wyraźnie przeciw kandydaturze ks. Joinville. Cała ta polemika wykazuje, że we Francji przemaga nie patryotyzm, lecz duch dartyi; polemika ta dowodzi także, że w obliczu L. Napoleona ni legityzmizm ni orleanizm nie są podobne; że L. Napoleon ciąży ciągle na Francji ołowianym ciężarem *statu quo*, z pod którego Francuzom będzie trudno się wy dostać. Dzienniki elizejskie szukają ciągle *un moyen honnête*, aby przeprowadzić prorogacyę władzy L. Napoleona. *Constitutionnel* podaje wszystkie obrady rad obwodowych przyjazne dla rewizyi i atakuje konstytucyę, jako nielegalnie uchwaloną. *La Patrie* wystąpiła w obronie L. Napoleona, z powodu ogłoszenia przez *Messenger* aktu sprzedaży albo przelania na korzyść Anglików, praw do mniemaney pretensyi 28 milionów franków. Utrzymuje ona, że akt ten nie istnieje, z przyczyny, że L. Napoleon go cofnął, skoro miał nadzieję zostania prezydentem Rzeczypospolitej. Na to *le Messager* słusznie odpowiedział, że akt sprzedaży czy przelania był zrobiony d. 15 listopada 1848, tj. na 25 dni przed elekcyą, i że, aby przyciągnąć kapitalistów, rachował właśnie na elekcyę, jako na środek zrealizowania pretensyi. Są to brudy, które szpecą Francyę, ale któremi publicność tutejsza mało się zajmuje, przywykła do tradycyi, że ludzie będący przy rządzie, eksploatują swoje stanowisko na korzyść własną. Po błędach L. Napoleona wyszedł na jaw brud jednego z jego zauszników. Izba odebrała prośbę, aby wolno było wszadzić do aresztu za długi 4000 fr. księcia Ney de la Moscowa, przeciw któremu zapadły prawomocne wyroki. Powiedziano z tego powodu: „jeżeli L. Napoleon nie zostanie przedłożonym we władzy, wtenczas on i wszyscy jego zausznicy dostaną się niechybnie do Clichy.“

Śmierć reprezentanta Vasseur, republikanina, da powód do nowej elekcyi.—O elekcyi w Paryżu na zastąpienie generała Magnan nie dotąd nie postanowiono.—Paryż przybiera postać głuchą, zwyczajną w porze letniej. Zabawy jednak nie ustają, bo cudzoziemców jest zawsze dużo.—D. 31 t. m. odbył się *steepie chase* pod piękną wioską *Ville d'Aray*. Za to Lyon pełen jest agitacyi z powodu procesu obwinionych o spisek. Wojsko zalega ulice, jakby w czasie powstania. Adwokatów eskortują szwadrony jazdy, aby lud nie czynił im owacyi. Do agitacyi przyłączyło się przylepienie afiszów oznajmujących, iż reprezentant Raspail został cenzurowany przez Zgrom. narodowe. Sam proces jest smutny, gdyż pokazuje, że naczelnicy spisku oddychali tylko ambicyą i interesem, i że moralność życia mało ich zalecała. Zaiste, trudno dać zupełną wiarę aktowi oskarżenia, kiedy tyle się dzieje fałszów ze strony władzy; ale jeżeli akt oskarżenia jest prawdziwy, żałować należy, że lud francuzki nie ma uczciwych przywódców.

#### Turyń 6 sierpnia.

— Pobyt króla saskiego w Pałacu d'Aglie zamieszkałym przez księstwo Genui, nie został bez wpływu na nasze polityczne stosunki. Król Wiktor Emanuel, otoczony dotąd osobami mniej-więcej zależnemi od partyi rewolucyjnej lub od Anglii, zdaje się, że usłyszał po raz pierwszy w rozmowach poufanych z królem, głos rzetelnej prawdy o sobie, o swych ministrach i swym rządzie. Pp. d'Azeglio i de Cavour, którzy spodziewali się znać w królu obrońcę przed dworami północnemi, są, jak wieść niesie pełni obawy teraz o swe posady. Zmiana ministerium i następny systemat jest może nawet bliższy, niż się zdaje.

Z Rzymem wszystko w zawieszeniu. P. Ghione powierny posłannik p. de Cavour, wrócił po dwóch miesiącach pobytu w tej stolicy, bez pomyślniej odpowiedzi. Papież miał oświadczyć, tylko, iż życzyłby, żeby negocyacye powierzone zostały arcybiskupowi Lucciardi i Pallavicino. Warunki położone przez Ojca s. są wiadome. Czy ministerium je przyjmie, czy pod nimi swój upadek ukryje, czas pokaże.

Gabinet austriacki nastaje na zafatwienie sprawy wychodźców politycznych. Nowa trudność dla pana d'Azeglio.

#### Stambuł 1 sierpnia.

Wspomniałem wam poprzednio o dążeniach

sultana Mahmuda do zreformowania zbutwiałych już podstaw instytucyi państwa i nadania odnowionej budowie nowego życia i trwałości, zastósowując ją do potrzeb czasu. Energia, z którą brał się do dzieła i żelazna wola, nieugięta najsroźszymi ciotosami losu, zdają się być owocem gorzkich chwiliwizien, które ten książę przed dojściem do tronu podzielał z nieszczęsnym, a pełnym szlachetnych dążeń Selimem III, który zmuszony ustąpić tronu bratu, w cichości więzienia oczekiwał chwili, która na rozkaz dzikiego Mustafy IV miała mu otworzyć gwałtownie podwoje raju. Z tych to chwil wiele korzystał młody Mahmud, a obrazy planów, które mu w rozmowach kreślił Selim, ofara własnych postępowych dążeń, zapalić musiały umysł młodego księcia i wykształcić go na niezłomnego reformatora. Syn Mahmuda, dziś panujący Abdul-Medjid, dziedzic ojcowskiej myśli i tronu, przyjął ciężki obowiązek prowadzenia dalej Herkulesowej pracy. Chęć zaś postępowania w tem przedsięwzięciu systematycznie spowodowała go do ogłoszenia hatyszerifu z Gulhany (3 listop. 1839), który, jak się z treści jego pokazuje, jest *prawem zasadniczem* państwa otomańskiego. Udziałem go będąc pewnym, iż jest nieznanym większej części waszych czytelników w całej jego treści; nie chciałam bowiem pozbawić ich przyjemności, jakiej sam doznawałem, odczytując to prawdziwe *motu proprio*, którego każdy wyraz nosi piętno wzmożonej i ludzkości miłującej duszy Abdul-Medjida. \*)

Lecz pocóż mam przesadzać, czytacie i sądzicie sami.

Zaczyna się on rozumowaniem, iż państwo to tylko jest stałem, które opiera się na wykonaniu praw, i że równie państwo ottom. straciło siłę i dobry był wewnętrzny z powodu, iż zeszło z drogi uświęconej przepisami prawa. Oto jego własne słowa:

„Wiadomem jest powszechnie, iż w pierwotnych czasach państwa ottom. święte przepisy koranu i zakony państwa były zawsze w poszanowaniu. To że państwo wzrastało w siłę i wielkość, a wszyscy poddani, bez wyjątku, używali w wysokim stopniu dobrego bytu i powodzenia. Gdy zaś od 150 lat szeregi wypadków i przyczyn różnych zdziałał, iż przestano zachowywać się podług świętego zakonu praw i przepisów, które zeń wynikają: siła i pomyślność wewnętrzna zmieniły się w słabość i zubożenie; państwo bowiem, które zaprzestanie przestrzegać swych praw, traci swą siłę i trwałość.“

„Uwagi te zajmowały nieprzerwanie nasz umysł i od czasu wstąpienia naszego na tron, myśl nasza zwrócona była ciągle ku środkom, któreby zdołały poprawić stan prowincyów i podźwignąć dobry byt naszych narodów. Zważywszy położenie geograficzne, urodzajność ziemi, sposobność i pojętność mieszkańców, utwierdzamy się w nadziei iż zastósowawszy odpowiednie środki, pożądaný skutek, który przy pomocy bożej osiągnięć spodziewamy się, otrzymamy być może po upływie lat nie wielu. Z zupełną więc ufnością w pomoc Najwyższego, poparci wstawieniem się naszego proroka, uznaliśmy za dobre, zgutować prowincyom składającym nasze państwo, dobrodziejstwo porządku administracyi, za pomocą *nowych instytucyi*.“

„Instytucye te odnoszą się mają szczegółnie do następujących 3 punktów: 1) do gwarancyi zapewnienia poddanym naszym bezpieczeństwo zupełne ich życia, c ci i mienia; 2) tryb stały i oznaczony rozdzielania i poboru podatków; 3) sposób równie stały co do poboru żołnierza i trwania służby wojskowej.“

„W rzeczy samej życie i część nie są najdroższymi z dóbr istniejących? Który człowiek, pomimo, iżby z charakteru i usposobienia swego czuł wstręt do gwałtów, zdołałby się powstrzymać od gwałtownych środków i szkodenia przeto rządowi i krajowi, jeżeli li jego życie i część wystawione są na niebezpieczeństwo? Przeciwnie jeżeli pod tym względem widzieć będzie bezpieczeństwo zupełne, nie opuści nigdy drogi prawej, *voie de loyauté*, my Polacy nie mamy wyrazów na wszystkie odcienie loi i droit; dla tego użyłem *prawej*, bo zdaniem naszym co jest *prawem* i *prawem* być powinno, a wszelka działalność jego dążyć będzie do dobra rządu i współbraci.“

„W braku niepewności pod względem *mienia*, na głos rządzący i ojczyzn, każdy pozostaje obojętnym, o wzrost ogólnego dobra nikt się nie troszczy, każdy bowiem zaprzatrzyniony wyłącznie swemi osobistymi obawami. Posiadając zaś w zupełnym bezpieczeństwie swe dobra wszelkiego rodzaju, każdy obywatel odda się z zamiłowaniem sprawom własnym, których zakres starać się będzie rozszerzyć, by tém rozprzestrzenić koło swych roskoszy w używaniu (*jouissances*); z dniem każdym czuje on rosnącą w swem sercu miłość ku rządzie i ojczyźnie i poświęcenie dla kraju. Te uczucia stają się dlań źródłem, z którego płyną najchwałobniejsze czyny.“

„A rozkład porządku i stały podatków największą jest wagą dla państwa, które na obronę własnych granic zmuszonem będąc do wydatków, nie może mieć potrzebnych zasobów na utrzymanie siły zbrojnej i innych służb jak tylko z opłat rozłożonych na swych poddanych. Chociaż poddani naszego państwa od niejakiego czasu już wolni są, dzięki Bogu, od *kleśki monopolów*, które dawniej nie słusznie jako gałąź dochodów uważano, istnieje jednak dotąd zgubny zwyczaj, pomimo, iż tylko zgubne skutki ściągnąć może, zwyczaj przedajnych koncessyj, znanych pod nazwą *iltizam*. System ten od-

daje administracyę cywilną i skarbową pewnego miejsca na łup samowoli *jednego człowieka*, często bardzo, by tak rzec, żelaznej ręce najgwałtowniejszych i najbrudniejszych namiętności; jeżeli bowiem dzierżawca ten nie jest uczciwym, zwaćć tylko będzie na własną korzyść.“

„Koniecznóm więc jest, by odtąd każdy obywatel państwa Otomańskiego, oznaczoną miał *pewną* stałą ilość podatku względnie swego mienia i swęj możności (*faculté*) i żeby nie więcej odeń wymagać było nie mogło. Również jest potrzebnem, by osobne prawa oznaczyły i ograniczyły wydatki naszej siły zbrojnej lądowej i morskiej.“

„O ile, jak to rzekliśmy, obrona kraju jest rzeczą ważną, a dostarczać na ten cel żołnierza obowiązkiem ogółu mieszkańców, o tyle potrzebnem jest ustanowienie prawa, któreby stosownie do wymagań czasu i okoliczności na pojedyncze osady przypadające kontyngensa oznaczało i czas służby wojskowej na 4—5 lat skróciło. Gdyby byłoby zarazem niesłuszną i zadaniem ciosu śmiertelnego rolnictwu i przemysłowi, gdyby chciano brać bez względu na ludność stosunkową w jednym miejscu więcej a w drugim mniej ludzi, aniżeli one dostarczyć mogą; również znaczyliby wodzić żołnierzy do rozpaczy i przyczyniać się do wyludnienia kraju, gdyby ich się miało całe życie zatrzymywać w służbie.“

„Słowem, bez różnych tych praw, których potrzebę właśnie okazaliśmy, niema dla cesarstwa ni siły, ni bogactwa, ni szczęścia, ni spokoju; przeciwnie tego wszystkiego oczekiwać należy od istnienia tych praw nowych.“

„Odtąd więc sprawa każdego oskarżonego sądowną być ma jawnie według boskiego naszego zakonu i po poprzednim dochodzeniu i sprawdzeniu, i nikt bez zapadłego pierwój wyroku sądowego, nie może drugą osobę ni tajnie, ni jawnie, ni trucizną, ni innym jakim sposobem życia pozbawić.“

„Nie wolno odtąd nikomu targać się na część czyjakolwiek.“

„Każdy posiadać ma dobra wszelkiego rodzaju i rozrządzać nimi z najzupełniejszą wolnością, której nikt przeszklód stawiać nie może, tak np. nie winni spadkobiercy zbrodniarza nie mogą być wcale pozbawieni swych słusznych praw, a posiadłości *skazanego nie mogą być na skarb zabrane*.“

„Ponieważ te nasze monarsze koncessye rozciągają się na wszystkich poddanych jakakolwiek byliby ich religia lub sekta; używać więc ich mają wszyscy bez wyjątku. Bezpieczeństwo zatem zupełne zapewnionem jest przez nas mieszkańcom państwa naszego co do życia, czci i mienia, jak tego wymaga treść święta naszego zakonu.“

„Co do innych punktów, te jako mające być zestawionem połączeniem światłych zdań, nasza rada sprawiedliwości (zwiększona według potrzeby odpowiednią ilością członków), do której się przyłączy, w oznaczonych przez nas dniach, ministrowie i znakomici państwa, zbierze się w celu ustanowienia praw dotyczących się tych punktów bezpieczeństwa życia, mienia i rozkładu podatków. Na tych zgromadzeniach każdy członek wyjaśni swobodnie swe myśli i poda zdanie.“

„Prawa dotyczące urzędzenia służby wojskowej rozrządzane będą w radzie wojskowej na posiedzeniach w Seraskieracie.“

„Jak skoro które prawo będzie wygotowanem, przedłożone nam będzie, by miało na zawsze moc obowiązującą: my go ozdobiemy naszą sankcyą, którą wypiszemy na czele własną naszą monarszą ręką.“

„Gdy rozporządzenia niniejsze mają za cel jedyny odżywienie wiary, rządu, narodu i państwa, my się obowiązujemy nie czynić nic, coby im było przeciwnem. W zakład naszego przyrzeczenia postanowiliśmy po złożeniu tych praw w sali zamykającej święty płaszcz proroka, wykonać w przyłomności wszystkich ulemów i pierwszych państwa przysięgę w imię Boga i następnie polecić wykonanie takowej ulemom i pierwszym cesarstwa.“

„Po czem, gdyby kto z ulemów lub pierwszych państwa, lub też ktokolwiekby, pogwałcił te prawa, podpada bez względu na stopień, powagę i wziętość osoby karze odpowiedniej przekroczeniu. Kodeks karny na ten cel wypracowany zostanie.“

„Gdy wszyscy urzędnicy państwa otrzymują dziś wynagrodzenie odpowiednie, i gdy płace tych, których urzędowania nie były dotąd dostatecznie wynagrodzone, uregulowanemi być mają, prawo surowe wydane będzie przeciw przedajności względów i urzędów, którą to przedajność prawo boskie potępia, a która jest jedna z głównych przyczyn upadku państwa.“

„Gdy powyższe rozporządzenia są zmianą i odnowieniem zupełnem starych zwyczajów, reskrypt niniejszy ma być ogłoszonym w Stambule i na wszystkich miejscach naszego państwa i zakomunikowanym urzędownie ambasadorom przyjaznych mocarstw rezydującym w Stambule, by byli świadkami nadania rozporządzeń, które za wolą Boga trwać mają na zawsze.“

„Oby Bóg najwyższy miał nas wszystkich w swęj świętej i godnej opiece.“

„Oby ci, którzy dopuszczają się czynu przeciwnego niniejszym rozporządzeniom byli przedmiotem przeklęstwa Bożego i pozbawieni na zawsze szczęścia wszelkiego rodzaju.“

Pozostawiając sobie do przyszłej korespondencyi wykonanie ustawy z Gulhany, przechodzę do wiadomości bieżących:

Dnia 26 lipca odpłynął statek wojenny do Saloniki, który ma złamać przewieść do Ismenu 2000 ochotników Albańskich. Na statku znajduje się Omer Aga major główn. sztabu, który ma nad nim objąć dowództwo. Otrzymał on polecenie z tym oddzia-

łem przebieść cały Ismen i oznaczyć stanowiska ważne pod względem wojskowym, które mają być zajęte. Mówią również, iż więcej oddziałów składających się z ochotników Albańskich mają być następnie wysłanymi do tej prowincyi.

Dwaj wnuci Mehmeda Alego, Mehmed i Ismail, użyci są w radzie ministerium wojny; młodzi ci ludzie oddają się z zapałem nowemu zawodowi i okazują wiele gorliwości w dyskusyach dotyczących ulepszeń, które mają być wprowadzone w wojskowości.

Wbrew zwykłej stagnacyi obrad w czasie ramazanu zajmowano się tą rzadą gorliwie kwestyą banku narodowego. Zdaje się, iż Fuat Effendi otrzymał jego dyrekcyę. Zapewniają, iż zakład ten rozpocząć ma swe czynności w miesiącu wrześniu.

Seraskierat otrzymał polecenie poprzydzielania oficerów węgierskich i polskich, którzy przyjaższy islam internowani byli w Aleppo, jako nadliczbowych do różnych korpusów.

Mówią tu ciągle o walkach i zwycięztwach, które Szamil-bej i jego poddowódzcy mają odnosić w Kaukazie. Ostatnie odniósł Mehmed Emir Effendi w krainie Abedżek nad oddziałem rosyjskim pod dowództwem jen. Jewdokimowa. Oddział ten po wielkich stratach zmuszon był cofnąć się na prawy brzeg Kubanu; *lewy zaś cały* jest znowu w posiadaniu Czerkiesów. Korzyści więc, które Rosya tylowa najeżeniami i usilnemi staraniami Woroncowa, Sasów i in. otrzymała, są znowu stracone, a z tem większą dlań szkodą, o ile powodzenie to oprócz materyalnych korzyści niezmiernie pokrzepiło ducha Czerkiesów.

Musa-pasza, który był wysłany jako inspektor robót fortyfikacyjnych nad granicę Bulgaryi, zwiedził roboty około Silistryi, i przez Ruszcuk, Szumnę i Warnę wrócił już do Stambułu. Prace około twierdzy silistryjskiej mają być skończone w tym roku, po czem mają się jąc do poprawy twierdzy warneńskiej i równocześnie rozpocząć kopanie kanału, któryby połączył morze z jeziorem Dewen. Nie wiem czyli jezioro to ma odpowiednią głębokość, by mogło służyć za przystań większym statkom; gdyby tak było, Warnę, której port dzisiejszy wystawionym jest na burze wschodowe a poniekąd i północne, zyskałaby niezmiernie wiele pod każdym względem.

Rozbiega tu się właśnie pogłoska, którą wam jako taką podaję, dotyczy ona zmian nastąpić mających w gabinecie, i tak: Sulejman Kapudan-pasza (wielki admirał) ma być zastąpionym przez Mehmeda Ali-paszę; zaś Rifat-paszę zastąpić ma Jussuf Kiamil-pasza, znany wam zapewne jako były (1842) gubernator Belgradu.

### Przegląd Polityczny.

Król pruski po zwiedzeniu świeżo nabytych księstw Hohenzollern, uda się do Ischl po królowę. Zdaje się że podróż ta nie jest bez dyplomatycznych powodów.

Sejmy prowincjonalne otrzymają marszałków w miejsce komisarzy rządowych, którymi zwykle bywali prezydenci prowincyi. Głównem ich zadaniem ma być kwestya podatkowa, prócz tego ministrowie mają im przedłożyć różne wnioski. *Nowo Prus. Gaz.* donosi że mimo całej usilności, minister handlu nie znalazł przedmiotów mogących być stronem przedłożonych!

Po długiej przerwie odbyło się znow posiedzenie Bundestagu 9 t. m., które miało trwać długo i wśród żywych obrad. Do opracowania „nieocenionych“ materyałów dreźnieńskiej konferencyi, wyznaczono trzy wydziały,

15go maja wyjść wojska austriackie z St. Pauli do Holsztynu.

— Zgromadzenie francuzkie rozjeżdża się, ostatnie jego posiedzenia nieliczne są i małoważne. — W stronnictwach coraz większa niezgoda. *Constitutionnel* zawiera nader gwałtowny artykuł przeciw reprezentantom nieprzyjaznym rewizyi i przeciw kandydaturze ks. Joinville. Dzisiejsza *Opinion Publicque* zamieszcza wiele listów reprezentantów, którzy się oświadcza za p. Nettement i jego sposobem widzenia. P. Odillon Barrot zebrał wielu reprezentantów u siebie dla naradzenia, się z nimi jak wy pada pod czas feryj postępować, i uchwalił: że trzeba zachęcać obywateli do petycyi, a rady departamentowe do objawień życzeń rewizyi konstytucyi. — Tymczasem kandydatura ks. Joinville staje się coraz głośniejszą; mówiono, że książę dał już przyzwolenie i że *Debaty* biorą inicjatywę ruchu. Lecz zda nam się, iż wieść ta jest przedczesna, i że kandydatura Joinville na prezidenta stanie się faktem dopiero po zjeździe Orleanistów w Claremont w rocznicę zejścia Ludwika Filipa.

Członkowie lewicy wybrali komitet dozorczy pod czas feryj zgromadzenia. Składa się on z pp. E. de Girardin, Carnot, Quinet, V. Hugo, Lamennais, Raspail, Lagrange, Labrousse, Miot, Aubry, Valentin i kilku innych. Ułożyli także manifest do narodu, lecz zanim go ogłoszą chcą się wprzód porozumieć z reprezentantami środkowymi.

— Królowa angielska na dn. 8 b. m. odroczyła parlament; mowę jej podamy w następnym numerze.

W *Wandererze* czytamy wiadomość że Lwowa, iż magistrat tamtejszy nakazał wszystkim starozakonnym kupcom wynieść się z ulic dla nich niedozwolonych pod kara 100 złr., urzędnikom zaś, którzyby tego niedopilnowali zagrożili oddaleniem.

\*) Rozbiór hatyszerifa z Gulhany podaliśmy w roku zeszłym w Nrach 228, 234 i 239, niepodaliśmy wszakże samego tekstu.



W Lloydzie znajduje się następująca wzmianka o organizacji Galicyi: P. Namiesnik hr. Gołuchowski, już przy zamknięciu prac organizacyjnych dla Galicyi, wszystkie do tego odnoszące się akta i propozycje obsadzenia urzędów przy nowo organizujących się władzach administracyjnych przywiózł do Wiednia, dla przedstawienia ich pod najwyższe zatwierdzenie. Sądowa organizacja stawia przeszkodę na tej drodze. Przygotowawcze czynności od dawna rozpoczęte nie zostały jeszcze ukończone.

O zatargach między magistratem Lwowskim, a żydowskimi kupcami, z których trzech podało do ministerium żądanie pozostania w mieście, pisze tenże sam dziennik, iż decyzja zapadła, aby trzej podający pozostali, inni zaś sklepy swoje do 1 listopada wynieśli z części chrześcijańskiej miasta.

Wiedeń 12 sierpn. *Korr. litogr.* mówi o zamierzonym zjednoczeniu językowym Słowian, z taką oględnością, iż w każdym jej wierszu poznać iż połowa wyrazów zamarła jej na ustach.

Z wielu stron, a mianowicie z Pragi, są słowa pomienionego pisma, że pewniak iż w Zagrzebiu ma się odbyć zbor słowiański, którego wyraznym celem ma być obmyślenie wspólnej mowy piśmiennej dla Słowian monarchii austriackiej, a twórcy tego zgromadzenia, jak słyszeliśmy, dają w tym względzie pierwszeństwo językowi rosyjskiemu. Przypuściwszy iżby zjazd ten bezwarunkowo trzymał się ściśle stanowiska literackiego i unikał wszelkiego zboczenia na drogę polityki, aby nie odświeżyć zabytków sławnego zjazdu praskiego z r. 1848; to przecież nie możemy pominąć jego niepraktyczności. Język piśmienny tworzy się we wszystkich narodach świata, wskutek tylko wielkich i epokę stanowiących zdarzeń. Potrzeba było elektrycznej iskry reformacji, aby stworzyć język piśmienny niemiecki. Zdaje się jednak niedostatecznym zalecać jakiś język piśmienny, gdyż najsilniejsze zalecenie nie skłoni ludzi wykształconych do jego używania, nie mówiąc już bynajmniej o ludźmi. Co w tak silnym zostaje zespoleniu z najdrobniejszymi właściwościami i najdroższymi zwyczajami jakiego narodu, jak język jego nie da się przerobić ani ustawa, ani ukazem stowarzyszenia literackiego. Zdaje się nam następnie, że przez samowolne wprowadzenie form językowych w istniejącą już literaturę i rozwinięcie całkowicie jakowegoś plemienia, wprowadzi się doń tylko zamęt i zniszczenie. Kiedy jedni pochwycają za nowość, a większą część przy starożytności, przy sporze o formy, idą na stratę najpierw i żywy interes wykształcenia. Wybór języka rosyjskiego zdaje się nam być zupełnie niewłaściwym i niepraktycznym. Nie potrzeba tu w tym względzie szukać dalekich przyczyn. Dość nadmienić że język rosyjski nie jest w użyciu żadnego ludu słowiańskiego w Austrii. Dość przypominąć, że w tym projekcie leży zupełnie nieprzepuszczalna demonstracja, która z żadnej strony na przychylnosc i poparcie liczyć nie powinna.

Mówią, że minister rolnictwa Thinnfeld zamierza w jesieni odbyć dłuższą podróż do Karpat dla przekonania się o stanie tamtejszych lasów, które dziś dostarczają największej części drzewa do kolei żelaznych i zostają w zaniedbaniu pod względem porządnego gospodarstwa leśnego.

Dla podniesienia kredytu (?) złota, nastąpić ma zmiana pod względem cechowania, i tylko 18 i 14 karatowe wyroby złota będą mogły być wykonywane, poprzednie zaś gatunki zupełnie zakazane.

Szwajcaryja zamierza zawrzeć z rządem austriackim układ o dostawę soli, która dotąd brana była w Bawarii. Skape zapasy soli w tym kraju niedozwalają mu nadal wywozić soli za granicę.

Władza wojskowa wniosła zakaz wydawania dziennika *Die Presse* z r. 1849 i takowy zacznie wychodzić nadal pod redakcją p. Augusta Zang z d. 1 października r. b.

Po Uniwersytetach Lombardzko-Weneckich ma być wprowadzony język niemiecki jako obowiązkowy.

Komitet Ugoczkowski przedłożył ministerstwu projekt do przeprowadzenia kolei żelaznej z Pesztu do Lwowa na Munkacz.

*Gaz powsz. Augsburg.* donosi, iż w Pradze aresztowano 10 osób za spiski, a przytę w wielu studentów za udział w pożyczce Mazziniego.

Ta sama gazeta donosi z Frankfurtu, iż ks. Metternich w końcu tego miesiąca opuszcza Johannsburg i przenosi się do Wiednia.

Paryżki korespondent *dz. Lloyd* pisze o pożyczce austriackiej: Baron Jakob Rothschild naczelnik paryskiego domu Rothschildów przybędzie tu przed 25 b. m. z Gastein, gdzie bawi w kąpielach. Wkrótce potem nowa austriacka pożyczka, na którą dom ten w porozumieniu się z najważniejszymi domami handlowymi Anglii i Francji, ze znacznymi miało się podpisać summami, zawarta zostanie w Giełdach w Paryżu i Londynie. Na subskrypcję tej pożyczki za granicą, przyjęta najpewniej będzie sta-

nowe emisja w formie ulubionych 5% metaliików.

## NIEMCY.

*Korr. Bureau* donosi z Frankfurtu, że ze strony Bundestagu obmyślono już środki przymusowe dla zniewolenia pojedynczych rządów niemieckich do zmiany ustaw według zasad ogólnej ustawy związku. Zdaje się, że pomniejsze rządy chwyciły się tego środka usunięcia zbytecznego wpływu na rozporządzenia i nadzoru wykonywanego przez Izby, i występować będą przed krajem jako ofiary przeważnej polityki Bundestagu, a po szczególe głównych mocarstw.

Pomieniony dziennik przyznaje, iż poczytano za kardynalny punkt tych zmian, wydobycie rządów z pod zawisłości Izby, które im niedozwalały częstokroć zadosyć czynić obowiązkom członków Rzeszy. Następnie ma być po wszystkich krajach niemieckich zniesiona przysięga wojska na konstytucję. Elektor heski z resztą podaje przykłady, jak łatwo znieść najgłośniejsze zasady ustawy, wydawać rozporządzenia każdej chwili wedle okoliczności i trzymać w karbach nieposłusznych. Egzekucja wojskowa, wreszcie sąd wojenny, oto środki jakimi w Niemczech najkardynaliejście dadzą się przeprowadzić reformy, a przykłady te nie zostały bez naśladowania, dowodem tego stany pruskich prowincji świeżo powołane. Książęta i hrabiowie niegdyś udzielili oczekują również restauracji przywilejów swoich. W nich znajdują główne mocarstwa wygodnych stronników i narzędzie osłabiania drobnych monarchów niemieckich. Każde z uporczywych księstw, otrzymując kuratorem w osobach komisarzy związkowych, a obawa aby ci nie byli poprzednikami „armii związkowej” nakłoni rządy do zadosyć uczynienia wszelkim wymaganiom Bundestagu i zasłoni ich przed opozycją narodu.

*Dziennik Drezdeński* podaje tekst uchwały Bundestagu nad protestacją Anglii i Francji, pod względem wcielenia austriackich krajów niemieckich do Związku. Uchwała ta brzmi: „Zgromadzenie związkowe powziawszy do wiadomości przedłożone mu przez prezydium noty nadzwyczajnego posła Rządu Francuskiej z d. 9 lipca i królewsko-brytyjskiego nadzwyczajnego posła pod tym samym dniem: w treści takowych uznawać tylko może mieszanie się do wewnętrznych spraw związku niemieckiego i przywłaszczanie sobie praw i mocy, które jako przeciwnie aktowi związku niemieckiego, nigdy przyznane nie będą. Zgromadzenie przeto nie widzi się być spowodowanym, w bliższy tu wchodzić rozbiór, ale odwołuje się jedynie na uchwałę związkową z d. 18 września 1831 r., która w swoim czasie udzieloną była poselstwu W. Brytanii i Francji, a przez którą raz na zawsze położone zostały prawa zasadnicze, mające służyć za skażówkę w razie, gdyby ze strony obcych mocarstw miało nastąpić mieszanie się do wewnętrznych spraw związku lub ograniczenie powagi zgromadzenia związkowego.”

Tenże dziennik pisze dalej: „Równocześnie uproszony wyrażnie został c. k. poseł prezydium do wygotowania noty w duchu tej uchwały. Prócz tego w skutku przedstawienia wszystkich prac konferencji drezdeńskiej i wiadomości tamże zapadłej uchwały pod względem ciągłości trzymania w pogotowiu siły wojennej, gotowej na zawołanie zgromadzenia związkowego, powyższa uchwała podniesiona została do ważności uchwały związkowej. Wedle niej wszystkie członki Rzeszy zobowiązują się na teraz i aż do dalszego w tej mierze postanowienia, dla przyprowadzenia w wykonanie uchwał związkowych starać się, aby móżdż zawsze jak najrychlejszym w gotowości do pochodu siły wojennej z dwóch piątych kontyngensu oznaczonego wojenną ustawą związku z d. 12 kwietnia 1821 r. (§ 28) a to w przeciągu dni 8 po przewzięciu tymczasowem zawezwaniu ze strony Zgr. związkowego. Również na jednym z ostatnich posiedzeń Bundestagu wyznaczono wydział dla spraw wojskowych.”

Potąd *Dziennik drezdeński*. Czyli to pismo napółurzędowe postawieniem tuż przy sobie tych dwóch uchwał chciało rzucić pogrozkę owym zachodnim państwom protestującym?

W Hamburgu i Stutgardzie zaszły w tych dniach aresztowania. Dzienniki rządowe eksploatają każdy podobny pojedynczy wypadek, a pomijając co piszą o komunikacji aresztowanych, popełniają grubą błąd zestawiając dalekie i od siebie niezależne okoliczności w jedną całość, i nadając tym sposobem niezmierną powagę najmniejszej znaczącej osobom i stosunkom. Zamianem tych pism jest wpływ ac postrachem na umysły „filistrów.”

## ROSYA.

W dziennikach wiedeńskich czytamy, iż Cesarz Rosyjski, ma zjechać za parę tygodni do Warszawy i że w tym czasie nastąpi zjazd cesarzy Rosyjskiego i Austriackiego tudzież króla pruskiego przy okazji wielkiego przeglądu wojska na Szlasku. Zaś na dzień 3 września jako rocznicę koronacji zaproszeni zostali monarchowie do Moskwy na uroczystości i większa część panujących niemieckich tam się zjedzie. Marszałek Paskiewicz już wyjechał do Moskwy.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 sierpnia. Następujących kradzież w mieście Krakowie lub w innych miejscach w miesiącu lipcu 1851 r. popełnionych, sprawy przez Starostwo Grodzkie ujęci, a od których przedmiotów po najwęższej części odebrane:

1) pieniądze w ilości złr. 15 kr. 20 m. k. pana Wojciechowi Kwaśniewskiemu z pod N. 42 gm. VII Kleparz; 2) kieszonki srebrnej od kawy pana Walcera cukiernika z Podgórze; 3) pary koni Janowi Skrobacz z wsi Przecierzowa obwodu Wadowickiego w Galicji; 4) zegarka srebrnego pana Maliszewskiego praktykanta aptekarskiego; 5) trzech koni w Galicji; 6) chustki derowój Rachli Manne z pod N. 113 gm. X; 7) garnka z masłem Zofii Kofinowej włościanki z wsi Kossoc obwodu bocheńskiego; 8) różnych efektów pana Kazimierza Wojciechowskiego z pod N. 367 gm. III; 9) chustki i czepka pani Zofii Mularskiej z pod N. 89 gm. VII Kleparz; 10) pieniądze w ilości złr. 24 Teresie Łabęskiej z pod N. 158 w gm. VIII; 11) szlafroka i chustki fularowej Emili i Salomei Lewandowskich; 12) srebrer znacznej wartości i innych przedmiotów pana Józefa hr. Lanckorońskiego z pod N. 262 w gm. II; 13) zegarka złotego wartości 45 złr. m. k. pana Aleksandra Myśliwiec z pod N. 652 w gm. V; 14) konewki z szumowinami z masła pana Józefa Bett z pod N. 129 gm. VI; 15) chustki i fartucha Barbary Bańkowskiej służącej z pod N. 182 w gm. II; 16) fajki piankowej pana Edwarda Homolca; 17) masła i mięsa pana Bernreitera z pod N. 60 w gm. V; 18) szlafroka Kassnerowej; 19) koni pana Adama Burzyńskiego; 20) znacznej kwoty pieniędzy Süssmana Schenkera; 21) bielizny Michała Kietty; 22) różnych rzeczy pana Gabiello; z kradzieży zaś 23) sukni pana Czerniawskiego profesora; 24) różnych efektów; 25) żrebiecia pana Ludwika De Laveaux; 26) lichtarzy srebrnych pana Józefa Głębockiego; 27) różnych przedmiotów pana Pidoll kapitana inżynierii; 28) pieniądze Rozy Schumann; 29) różnych efektów Reginy Zdanowskiej; 31) różnych efektów pana Aleksandra Kaweckiego i 31) różnych efektów pana Sedlmajera, ani sprawy nie wykryci, ani przedmioty skradzione nie odebrane.

Dnia wczorajszego to jest 13 b. m. i r. pan Władysław Łuszczykiewicz młody nasz artysta, rozpoczął malować al fresco obraz *Przemienienia Pańskiego* do wielkiego ołtarza w kościele księży Pijarów. Karion do tego obrazu, poprzednio przez tegoż artystę według własnego pojęcia przedmiot, został wykonany. Będzie to pierwszy obraz, znajdującej się w tem rodzaju malowania w Krakowie.

Jużśmy donosili o współzawodnictwie ślusarzy na wystawie londyńskiej. Bramah, ale nie ów Bóg indyjski, tylko nadworny ślusarz w Piccadilly wystawił zamek i wyznaczył nagrodę 200 funt. szt. kto zepsuje, wyłamie lub otworzy jego zamek fałszywym kluczem lub wytrychem. Sławny amerykański rękodzielnik Hobbs, który już wszystkie fałszywe zamki potworzył, pracował nad zamkiem Brahmy od miesiąca. W dniu 2 lipca zrobił, jak się umówiono, odcisk z wosku na otworze do klucza i robił wedle tego fałszywe klucze do 22 lipca, a odtąd zaczął swoje obłąkane działania w obec licznych świadków. Dumny Brahma ogłasza codziennie w rannych i wieczornych godzinach triumfujące biuletyny o stanie operacji na swoim niewzruszonym zamku. Wedle ostatniego biuletynu pracował Hobbs od 9 rano do 6 wieczor, ale nadaremnie. Trzydzieści dni zostawiono czasu na otwarcie zamku, a choćby się istotnie Hobbsowi udało udać otworzyć zamek Brahmy, zawsze ten liczyć się będzie między nienaruszone zamki w porównaniu z wszystkimi innymi, które Hobbs w jednej sekundzie otwiera.

W Warzawie-Wielkiej na rynku, gdzie jak podanie ludu niesie, ma się znajdować grób Sgo Ładysława, znaleziono monetę złotą z r. 1592 i w skutku tego wskazania, zaczęto kopanie głębiej i obszerniej.

Książę Nassauki zamierza wystawić kolosalny posąg Loreley na skale tegoż imienia nad Renem. Lorelej jest to biała wodna nęgać rybaków do łona wód, podobna litewskiej Świteziance. Wielu malarzy i poetów uwieczniło ją w utworach swoich, a między ostatnimi Henryk Heine.

W Vincennes robią teraz próbę z armatą elektryczną, gdzie w miejsce prochu silny elektryczny stos z wielką i znacznej wielkości kłęgów złożony działaniem elektrycznym rzuca kule ciężkiego rozmiaru do niezmierniej odległości.

Krawiec jeden w Gótha zrobił wynalazek sklejania płatów sukienkami w miejsce ich zszywania przy robieniu sukien. Wynalazek ten wywoła niezmierną reformę w rzemiośle krawieckim i ograniczy je głównie do sztuki krajania sukien.

Przyjechali do Krakowa od dnia 11 do dnia 12 sierpnia: Małociński Franciszek z Szcza, Lawes Tomasz, Zasławski Antoni, Pruczyński Józef, Schüttwans Józef, Malisz Karol ze Lwowa, Mitkowski Feliks z Gorlic. Teniszwę książę cesar. ros. generał-major, de Mauda hrabia z Warszawy. Sanguszko Izabela księżna z Drezna, Dąbski Władysław z Zakrzewa, Zawadzka Franciszka z Gogolina. Bzowska z Lipska, Popiel Hipolit z Polski, Osmond Klementyna z Paryża, Psarski Wiktor z Wrocławia, Baroggi Cezar z Wiednia, Tarłowski Aleksander z Łancuta, Bruner Wojciech z Galicji.

Wyjechali: Jolbrzykowska do Buska, Tarnowska Gabriela hrabina do Polski, Chłomecki Jan do Szczawna, Malczewski Adam, Kwiatkowski Katarzyna do Tarnowa, Wykowski Seweryn do Suleczyna, Cikowski Władysław porucznik, Krejzern major, Raczynska Antonina, Conorte Samuel, Czyżewicz Jan do Wiednia, Gorajski Adam do Pragi, Boscamp Karol do Prus, Wilsdorfer podpułkownik, Spöth, Bardach, Wiktorin do Lwowa.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

### CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznej w Kłeparku przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE	I. Gatunek.		II. Gatunek.		III. Gatunek.	
	od	do	od	do	od	do
dnia 11 i 12 sierpnia 1851 r.	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy . . . . .	9 52 1/2	—	9 22 1/2	—	8 52	—
„ żyta . . . . .	7 7 1/2	—	6 45	—	6 15	—
„ jęczmienia . . . . .	6 30	—	6	—	5 15	—
„ owsa . . . . .	4	—	3 45	—	—	—
„ grochu . . . . .	8	—	—	—	—	—
„ jagiel . . . . .	12	—	11 30	—	—	—
„ ziemniaków . . . . .	2 37 1/2	—	—	—	—	—
„ owsa rychliku . . . . .	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku . . . . .	8 30	—	—	—	—	—
Cetnar siana . . . . .	45	—	37 1/2	—	30	—
„ słomy . . . . .	45	—	45	—	40	—
Gar. spirytusu z opłatą rząd. . . . .	2 30	—	—	—	—	—
„ okowity . . . . .	1 54	—	—	—	—	—
„ masła czystego . . . . .	1 52 1/2	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych . . . . .	—	30	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub. . . . .	30	1	—	—	—	—
„ „ „ mar. . . . .	1 15	1 30	—	—	—	—
Korzec pszenicy nowej . . . . .	6 52 1/2	—	—	—	—	—
„ żyta . . . . .	6 45	—	—	—	—	—
„ jęczmienia . . . . .	5	—	—	—	—	—
„ owsa . . . . .	3 45	—	—	—	—	—
„ marchwi . . . . .	—	—	—	—	—	—
„ buraków . . . . .	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biurze Kommissaryatu Targowego Delegowani Obywateli: Kommissarz Targowy Karol Hofman. W. Dobrzański. Wilhelm Wagner. Pasorn Josef Adjunkt.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 13 sierpnia. Metaliki 5-proc. 96 1/2. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 1/2. — Metaliki 4-proc. 75 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 90 1/2. — 2 1/2-proc. 58. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki z ciągu z 1839 r. za 310 1/2. 300. — Augsburg 119 1/2. — Londyn 11 38 kr. — Paryż 139 1/2. — Akcje Bankowe 1220 1/2. — Akcje kolei żel. półn. Ferdin. 1525.

Kurs krakowski z dnia 14 sierpnia. Banknoty 91 1/2. — Pruskie papiery —. — Pruski kurant 105 1/2. — Imperyal ros. 34 gr. 20. Ruble srebrne 100 1/2. — Dukaty 20 złp. 5. — Listy zastawne Król. Pols. z kapita. 1000 1/2. — Listy zastawne galic. z kup. dają 87 1/2. — Cwano. stare 107 nowe 107.

Kurs lwowski z d. 11 sierpnia. Dukaty holen. 5 złr. 28 kr. — Dukaty ces. 5 złr. 32 kr. — Polimperial rosyjski 9 złr. 28 kr. — Rubel rosyjski 1 złr. 50 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pigiozofot. 1 złr. 21 kr. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. 86 złr. 32 kr. — Kurs wiedeński z dnia 12 sierpnia. — Metaliki 96 1/2. — Nowa pożyczka 84 1/2. — Akcje Banku wiedeń. 1232. — Akcje Kolei żelazn. 52 1/2. — Agio od złota 23 1/2. od srebra 18 1/2.

Kurs wrocławski z dnia 12 sierpnia. Banknoty austriackie 85 1/2. — Polski kurant 91 1/2. — Listy zastawne Król. Pol. nowe i dawne 95. — Akcje kolei żelazn. Krak. — górno-szląsk. 84 1/2.

## URZĘDOWE.

Ner 4176. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [152]

miasta Krakowa i Jego Okręgu  
W myśl art. 12 ust. hyp. z r. 1844. po wysłuchaniu wniosku, prokuratora wyzwa wszystkich do spadku po niedy Józefie Grudnickim, prawa, mianowicie do nieruchomości pod L. 312 w gm. III miasta Krakowa położonej, mieć mogących, aby się z takowemi w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili — po upływie bowiem czasu tego, spadek w mowie będący zgłaszający się testamentowej spadkobierczyni przyszanym będzie.

Kraków dnia 24 czerwca 1851 r.  
Prezes c. k. Trybunału MAJER.  
Sekretarz P. Burzyński.

(1-3)

## Obwieszczenie.

Ruchomości, jako to: szafasnik mosiężny, komody, łóżka i inne domowe sprzęty w domu N. 50 gm. XI w dniu 20 b. m. i r. o godzinie 9 ranniej zostaną przez licytację publiczną sprzedane za gotowe pieniądze.  
Kraków dnia 10 sierpnia 1851 r.  
Piotr Palczewski Sekwestator delegowany.

[154]

## Obwieszczenie.

Ruchomości, jako to: szafasnik mosiężny, zegar ścienny, lustra, naczynia miedziane i inne gospodarskie sprzęty w domu N. 189 gm. X o godzinie 9 ranniej w dniu 21 b. m. i r. zostaną przez licytację publiczną sprzedane, za gotowe pieniądze. — Kraków dnia 10 sierpnia 1851 r.  
Piotr Palczewski Sekwestator delegowany.

## Inseraty.

### Ein junger Techniker

der den Cours der Chemie absolviert hat, kann eine Anstellung finden. — Sich zu melden bei G. Gebhardt — Grosse Steinkohlen-Niederlage nächst dem Bahnhof.

Do prowadzenia fabryki wyrobów chemicznych potrzebnym jest młody Technik, który kursa chemii ukończył. — Blizsza wiadomość udzieli G. Gebhardt — w wielkim składzie węgla przy kolei żelaznej. [151-1-3]

## Wody Marienbadzkiej

co tylko nad-zedł znaczny transport do apteki pod „Lwem” przy Stradomiu; sprzedaje się kamionka po 15 kr. [149-1-2]

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierzni paryżkiej sprówdzony do 0° Reaumur.	STOP. CIEPŁA według Reaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia	
								od	do
13	2	27 7 1/2	415	+ 13 3	4 01	ppł. ws. słaby	pogoda z chm.		
„	10	„ 7 549	—	+ 12 7	4 23	wschodni „	pogoda		
14	6	„ 7 223	—	+ 9 4	3 78	„ średni	—	+ 19 8	+ 8 0